

# Krzewska, Maria

---

## O pochodzeniu Księżaków

---

Notatki Płockie 5/1-15, 17-19

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O POCHODZENIU KSIĘŻAKÓW

Kukułeczka kuka... płyną fale popularnej piosenki, zataczają kręgi szerokie, szersze i coraz to na miarę skali światowej szersze. Migają w tańcu rozwiązane wstążki, barwne kiecki, i zapaski, portki łowickie. Właśnie łowickie, Geneza folkloru tej grupy ludowego Mazowsza, propagowana przez Państwowy Zespół Pieśni i Tańca Mazowsza, ma bardzo dawne i ciekawe tradycje historyczne. Opowiem wam skąd wzięli się księżacy a będzie to historia stara, częściowo zapomniana, godna jednak odgrzebania z kurzu, który w ciągu wieków narasta nie tylko na pergaminach ksiąg. Zaczęło się od Konrada Mazowieckiego. I chociaż Łowicz już w 1136 r.<sup>1)</sup> występuje jako własność arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, na szerszą polityczno-gospodarczą arenę wypływa jednak dzięki wypadkom jakie rozegrały się sto lat potem. Na zachowanym wizerunku pieczęci widnieje postać rycerska, dumna, sroga. Właśnie takim był Conradus dominus et heres totius Masovie.

Historia, która niestety nie jest tylko historią jego żywota ale także historią narodu, potwierdza nam dzieje nieopatrnego polityka, co to sprowadził Krzyżaków do Polski, niefortunego wodza, który dobijając się zwierzchności nad państwem i opieki nad małoletnim Bolesławem Wstydliwym, miecz swój zwracał przeciw swoim. Historycy<sup>2)</sup> najgorzej z czynów gwałtownego księcia mieniają zabójstwo Krystyna z Gozdowa, w nim dopatrują się przyczyny późniejszych skutków. Krystyn z Gozdowa, opiekun, powiernik i doradca Konrada, przez straż księżęcą w majątku swoim Kowalewie został pojmany poczem wylupiono mu oczy i wtrącono do więzienia w Płocku, gdzie wkrótce umarł. Działo się to roku pańskiego 1217, stało się jakoby za poduszczeniem Jana Czapli scholastyka płockiego, późniejszego kanclerza.

Zwykła sprawa średniowiecza równocześnie niebezpieczny precedens likwidowania długów wdzięczności. Za czym bowiem poparciem otrzymał pełnoprawne władanie nad ziemią Mazowiecką, Kujawską, Dobrzyńską i Chełmińską małoletni w 1207 r., podczas zjazdu w Łęczycy, Konrad.<sup>3)</sup>

Gdy zabrakło tego, który powagą swego imienia, siłą ręki powstrzymał Prusów, napady ich stały się tak dokuczliwe, że sam książę z rodziną opuszczał Płock, chroniąc się za Wisłę. W 1221 r. przebywał w Trojanowie, w 1222 r. w Wiskotkach.<sup>4)</sup> W roku 1224 uchodzić musiał aż do dalekiej wsi Warszawa.<sup>5)</sup> Nie pomogła ogłoszona w 1222 r. za poparciem papieża Honoriusza III i Innocentego III krucjata przeciw Prusom. Liczne rycerstwo, pod wodzą niepomych krzywd i uraz Henryka Pobożnego i Lesz-

ka Białego, nie utwierdziło granicy pruskiej. W 1226 r. Konrad sprowadził Krzyżaków do Polski. Lecz nie o tem dzisiaj gawędzić będziemy.

W starych rocznikach pod datą 1239 roku czytamy: „Item anno predicto dux Lancicie Conradus, magistrum Johannem scholasticum Plocensem comprehendit, et plagis affectum suspensum eculeo intermit quem iterum sic mortuum, ad ecclesie Plocensis fecit suspendi”.<sup>6)</sup>

Tę najobszerniejszą wzmiankę Rocznika Wielkopolskiego potwierdzają dwa inne. Rocznik Sędziwoja i Rocznik Krótkiego Dopełnienia.<sup>7)</sup>

Brzydka rzecz powieszonoego wieśzać poraż wtóry i to jeszcze niedaleko kościoła katedralnego, tembardziej, że wisielec był osoba duchowną. Sprawa nie była błaha. Jak doszło do takowego skandalu historycznego, do samosadu księżęcego, boć za sprawą Henryka Kietlicza duchowieństwo już od 1219 r., sądom świeckim nie podlegało. Marcin Kromer uważa śmierć Jana Czapli za słuszną, należną za intrygi ongiś przeciw szlachetnemu Krystynowi popełnione, karę Bożą. Późniejszy historyk<sup>8)</sup> tłumaczy fakt zabójstwa bardzo swoiście, że za sprawą księżnej Agafii, która jako cudzoziemka nie przestrzegała praw kraju małżonka, że na skutek podmowy nieprzyjaciół, sam Konrad w akcie z 1239 r. usprawiedliwiał się w ten sposób, wreszcie, że duchowieństwo podówczas różne bywało. Przyczyna zabójstwa, przyjęta zgodnie przez wszystkich historyków, miała być jakoś obawa księstwa przed intrygami Jana Czapli. Właśnie roku onego 1239 żenił Konrad syna swego Kazimierza z Kunegundą, córką Henryka Pobożnego. Kazimierz, zajęty miłością młodej małżonki, za długo w domu świekra przebywał, przywoływał go ojciec przez posły, listy, on jednak posłuszeństwa rozkazom ojcowym zwłoczył. Książę mając podejrzenia, jakoby J. Cz. scholastyk płocki, ochmistrz Kazimierza, takiego nieposłuszeństwa dozwalał mu i obawiając się aby Henryk, pomny uwięzienia niedyś przez Konrada ojca swego, państwem jego przykrości jakowej nie wyrządził, rzeczonego Czapkę, zapewniwszy mu wszelakie bezpieczeństwo, do Płocka wezwał.<sup>9)</sup> Osobliwie też dotrzymał księżęcego słowa: „Diabolico vexatus instinctu” rozkazał uwięzić, storturować i w tempie przyśpieszonym, bez sądu, powiesić nie-szczęsnego winowajcę. Mało tego: Agasia ducissa furia plena... altera Jezabel” dla większego pohańbienia wisielca zdjął i poraż wtóry na specjalnie niedaleko kościoła wybudowanej szubienicy powiesić kazała.<sup>10)</sup>

Konsekwencje nie dały długo na siebie czekać.

Dziewiętnasty z kolei arcybiskup gnieźnieński, Fulko czyli Pełka rzucił kłatkę. Wykonaw-

ca wyroku: „Andreas episcopus plocensis eum et uxorem eum publice excommunicavit”.

Potęę klątwy znali moiżni Őwiata tego.

Dzięki niej ongiŐ opuŐcił musiał Polskę i koronę Bolesław Śmiały. Konrad, chcąc zachować księstwo, władzę i dziedzictwo, szuka porozumienia z kościołem, kaja się i... otrzymuje rozgrzeszenie. Za cenę zwolnienia od interdyktu nadaje na zjeździe w Łęczycy, (wieś Łowicz<sup>11</sup>), miejsce dawnych łowów książęcych łowisko, arcybiskupom gnieźnińskim. Od tego czasu arcybiskupi gnieźnińscy stawali się kanonikami plockimi, ponieważ przy zapisie Łowicza taki im warunek postawiono. Książęta Mazowieccy pozostawali panami dziedzicznymi Łowicza (dominium feudi), którym arcybiskupi corocznie daninę w postaci jednej grzywny składać musieli. I tak zaczyna się kariera Łowicza.

Mnogie były powinności i daniny uciskające wolnych i niewolnych mieszkańców zwanych w dokumentach: nomines, villani, inhabitatores, incole bądź servi, ascriptici, emptici.

Do najbardziej znanych należały:

1. Służba wojskowa na księcia zawołanie.
2. Podwozy i konie lub przykadanie się do ich nabycia.
3. Wożenie pism.
4. Chwywanie przestępców i odstawianie ich do więzień.
5. Budowa i poprawa: dróg, mostów, zamków.
6. Pilnowanie i karmienie bobrów i sokołów.
7. Goszczenie księcia i jego urzędników, łowczych, psiarków, sokolników.

Poza tem szły wszelakie daniny z tytułu użytkowania ziemi a więc sep, annona, obraz moneta, narzas, pobor, sron, godne, psarskie, bobrowe, stróża, porzeczne, podworowe, podymne, poradlne i wiele innych.

Oprócz podatków bezpośrednich istniały inne opłaty składane w okolicznościach wyjątkowych: swadziebne — w razie małżeństwa dzieci książęcych, wykup rodziny książęcej z niewoli, wykup utraconej przez książąt ziemi lub nabycie nowej. No i oczywiście wszelakie kary sądowe, cła, myta, targowe.

Janko z Czarnkowa pisze, że dobra łowickie składające się prawie z lasów, puszczy, wód, bagien i zaroŐli w chwili objęcia przez kościół za ledwie 8 grzywnien rocznego dochodu dawały. Pierwszym krokiem na drodze rozwoju gospodarczego było zwolnienie się od ciężarów prawa książęcego. Łowicz otrzymał takowe prawdopodobnie z aktem nadania. W dokumencie papieża Grzegorza IX z 1240 r. czytamy<sup>12</sup>), że Konrad zwolniony od klątwy: „in satisfactione” obdarzył największą swobodą ludzi podległych kościołowi. We wcześniejszym z 1239 roku, dla kościoła plockiego wydanym akcie<sup>13</sup>) mamy wyszczególnienie owych swobód. Wolnych i niewolnych zwie się ludźmi kościoła i zwalnia się od: sądów książęcych, wszelakich usług na

rzecz księcia oraz od służby wojskowej, za wyjątkiem zbierania się wojsk dla ziem własnych obrony.

Następnym konsekwentnym krokiem gospodarki arcybiskupów były strania o zaludnienie posiadanych terenów oraz przeniesienia wsi istniejących z dawnego prawa polskiego na niemieckie czyli teutońskie zwane także w niektórych dyplomach megdeburkim lub średzkim<sup>14</sup>).

Średniowiecze Mazowsza to okres zmniejszania się książęcego stanu posiadania oraz władzy książęcej na rzecz kościoła. W czasach „króla chłopów” dobra łowickie nosiły charakter klucza dóbr i przynosiły dochodu 800 grzywnien rocznie a rządził nimi mądry, zwany „wielkim budowniczym” arcybiskup Jarosław Bogoria Skotnicki<sup>15</sup>). Mnóstwo on lasów wykarzcował, wysuszył bagien, grobel usypał, kanałów pobił, kilkadziesiąt wsi nowych założył i kilkadziesiąt młynów wystawił i tyleż stawów wykopał, niezliczone budynki wieśniacze dźwignął, wielkie gromady bydła hodował, handel z zagranicą prowadził<sup>15</sup>).

Książd Korytkowski pisząc o ówczesnej świetności gospodarczej powołuje się na niedostępne nam Libri Inwentariorum Archiepiscopus Gnesn., dowodzi, że wsie arcybiskupie miały uregulowane daniny i sądownictwo, ustanowione wójtostwa i że zabezpieczone były od ucisku starostów oraz dzierzawców kościelnych. Panem lepszym był zawsze wielki pan. Kościół, skupiający w swoim ręku klucz łowicki, z panów mazowieckich był najbogatszym. Pominąwszy tendencyjny panegiryzm ówczesnych kronik, przyjąć możemy, że arc. gn. gospodarzyli lepiej od kogokolwiek w Państwie Polskim. Oczywiście z dzisiejszego punktu widzenia „wielki arcybiskup” nie był postacią tak świetlaną, jaką chce go widzieć ówczesna historia. Dobroczynca ludu, według Janka z Czarnkowa, dzielący dochody z beneficjów na trzy równe części: dla pomnożenia chwały Bożej, dla ubogich i dla własnego użytku, umiał dbać o własne interesy. W 1352 roku powagą swoją nakłonił króla do naprawienia krzywdy duchowieństwu wyrządzonej. Kazimierz, bez uprzedniego porozumienia z biskupami, wydał zarządzenie aby dziesięcin z pół swoich nie zwozili kmiecie do gumien duchownych, lecz każdy z nich dziesięcinę sam pociągami swoimi zwozić miał. Arcybiskup oparł się temu i dokazał, że król przywilejem nadanym w Krakowie rzezczone rozporządzenie za niebyłe ogłosił<sup>16</sup>).

Nie jest to jedyna niedyskrecja historyczna świadcząca przeciw Jarosławowi, chociaż wszelakie inne, przekazane potomności czyny, były zawsze chwalebne i podziwu godne.

Dla Łowicza jednym z ważniejszych był zawarty w Pozhaniu<sup>17</sup>) układ ustanowienie jednolitego wymiaru dziesięcin oraz przeniesienie wsi, które na dawnym prawie polskim prze-trwały, na prawo średzkie czyli niemieckie, za-

często pobierać z nich zamiast dawnych dzieściń tylko po 6 miar wszelakiego zboża oraz po 6 groszy praskich rocznie z włóki.

W 1350 r. pozwał Ziemowit Mazowiecki Jarosława przed sąd królewski. Zazdrosnym okiem patrząc na wzorową administrację dóbr łowickich, kwitnące tam nowe osady, osuszone bagna, żyzne pola, bujne łąki, domagać się począł pewnych służebności. Arcybiskup dowiódł niesłuszności roszczeń i wyrokiem raz na zawsze, od jakichkolwiek względem księcia obowiązków zwolnionym został.

Nic dziwnego, ten który nakłaniał umiającego Łokietka by opiece i miłości panów powierzył synaczka, wielce przez króla szanowany, był powiernikiem i doradcą Kazimierza Wielkiego, biegły statysta i polityk, współtwórca statutów, decydował o sprawach nie tylko jednej dzielnicy.

W jednym z dokumentów<sup>19)</sup> Król nazywa Bogorję „Princeps noster dilectus”. Na podstawie tego faktu miłośniczka i badaczka folkloru łowickiego Aniela Chmielińska błędnie interpretuje genezę „księżaków”, gdyż nieprawdą jest jakoby począwszy od arc. Jarosława, metropolici polscy przyjęli tytuł księcia i pierwszego po królu pana. Właściwego aktu prawnego nie nadano, Kazimierz użył zwrotu grzecznościowego, Jarosław tytułu nie używał. Nie używali go także następcy „wielkiego budowniczego” aż do Jakóba Uchańskiego. Ten rzeczywiście czuł się pierwszym po królu. Metropolita, prymas, przyjmujący w czasie bezkrólewia atrybucje władzy królewskiej interrex, począł nazywać się księciem i tak już w ciągu wieków pozostało. Arcybiskup używając tytułu i włodarząc na dobrach łowickich stworzyli niepisane prawo dla ludu. Książęcy z dumą podkreślali swoje pochodzenie.

#### PRZYPISY

- 1) K. D. K. 54.
- 2) „Janko z Czarnkowa” Marcin Kroemer.
- 3) K. D. K. 167.
- 4) Idem 211.
- 5) Idem 234.
- 6) Mon. Pol. Hist. t. III str. 8.
- 7) Idem t. II str. 803, 877.
- 8) Kozłowski „Dzieje Mazowsza”.
- 9) K. D. K. 836.
- 10) Idem.
- 11) K. D. K. 459 „Conradus dux Masoovie casrum Łowicz

- cum suo districtu ecclesie Gnesnensis in satisfactionem necis Johanneis Czaplę scholastici Plocensis donasse dinoscitur.
- 12) K. D. K. 404.
- 13) K. L. 13.
- 14) K. D. W. 1404. Zatwierdzenie przywilejów lokacyjnych dla wsi arc. Gn. leżących na terenie łowickim.
- 15) Ks. Korytkowski, arcybiskupi Gnieźnieńscy.
- 16) Kod. Dyp. Krakowski t. I 248, 249.
- 17) K. D. W. t. III 146.
- 18) K. D. W. t. III 109.
- 19) K. D. W. t. III 128.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Codex Diplomaticus et commentariorum Masoviae Generalis. Wyd. J. Kochanowski.
2. Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego Wyd. J. T. Lubomirski.
3. Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski. Wyd. J. Zarzewski.
4. Wizytacje Dóbr Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Wyd. B. Ulanowski.
5. Monumenta Poloniae Historica. Wyd. Akademia Umiejętności.
6. Źródła Dziejowe T. V. Mazowsze. Wyd. A. Pański.
7. Baranowski. Materiały do dziejów wsi polskiej.
8. A. Chmielińska. Książęcy i ich strój.
9. Dunin. K. Dawne Mazowieckie Prawo.
10. Ks. J. Korytkowski. Arcybiskupi Gnieźnieńscy.
11. Kozłowski F. Dzieje Mazowsza.

### KAZIMIERZ CIARKA

## ZAGADNIENIA LAICYZACJI W SZKOŁACH

W końcu 1956 roku zostały w naszym kraju unormowane stosunki między państwem a kościołem na zasadach poszanowania wolności sumienia, tolerancji religijnej i uznania przez kościół praw Polski Ludowej.

Stworzona została atmosfera pełnej swobody życia religijnego. M. in. zgodzono się na wprowadzenie do szkół nauczanie religii jako przedmiotu nadobowiązkowego, wszędzie tam, gdzie sobie tego życzyła większość rodziców. Spełniono wiele postulatów ludzi wierzących i stworzono warunki gwarantujące całkowitą swobodę wierzeń i praktyk religijnych.

Polska jest krajem, w którym dla wielu ludzi wiara, tradycyjne obrzędy religijne odgrywają znaczną rolę. Często silnie jest jeszcze zakorzeniony fanatyzm religijny.

W sytuacji, kiedy socjalizm budują zarówno ludzie wierzący jak i niewierzący, niezmiernie ważnym jest

konsekwentne przestrzeganie zasad polityki Partii i Rządu, polityki odpowiadającej każdemu rozsądnie myślącemu człowiekowi.

Zasadą tej polityki jest m. in. nie różnicowanie społeczeństwa na ludzi wierzących i niewierzących. Socjalizm budujemy wszyscy i fakt wiary czy niewiary nie może i nie powinien mieć znaczenia dla rzetelnego wysiłku nad ciągłą zmianą naszej sytuacji ekonomicznej, politycznej i kulturalnej.

Sam fakt unormowania stosunków między państwem a kościołem oraz określenie stosunku partii i państwa do kościoła, do religii w ogóle nie rozwiązuje wielu nabrałych, niezmiernie ważnych i aktualnych problemów moralno-wychowawczych. Problemy te wynikają nie tylko z faktu silnie zakorzenionych wierzeń. Wiąże się z tym wiele innych zagadnień.